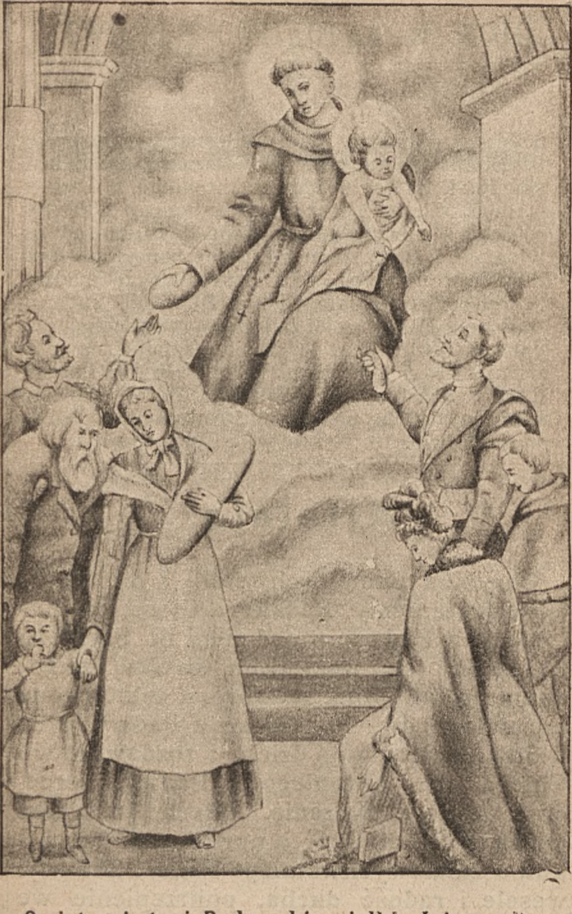


Swięty Antoni Padewski, wielki Jałmużnik.

# GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

**Treść:** 1. Alleluja. 2. Św. Bernardyn Seneński. 3. Modlitwy ku czci św. Bernardyna Seneńskiego. 4. Żywot świętego Antoniego z Padwy. C. d. 5. Wiersz ku czci św. Antoniego z Padwy. 6 Echa z uroczystości w dniu 15 lutego odprawionych. 7. Bł. Szymon z Lipnicy pomaga. 8. Rozdawnictwo Chleba św. Antoniego z Padwy. 9. Polecenia. Dziękczynienia. 10. Chleb św. Antoniego z Padwy czyli jałmużny otrzymane, rozdane w lutym b. r. 11. Wykaz składek na sprawienie Drogi krzyżowej w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie. 12. Wykaz datków na ozdobę ołtarza św. Antoniego z Padwy w Krakowie. 13. Nekrologia. Dwie ryciny.

## Alleluja!

Chrystus zmartwychwstał. I my zmartwychwstaniemy. Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy, z pod cieni Bł. Szymona z Lipnicy śle wszystkim swoim czcigodnym czytelnikom, zelatorom, zelatorkom, czcicielom św. Antoniego z Padwy, tym, którzy podtrzymują dzieło i rozdawnictwo Chleba św. Antoniego z Padwy, serdeczne, szczere życzenia. Niech św. nasz Opiekun i Cudotwórca uprosi nam wszystkim u zmartwychwstałego Pana i Zbawcy: wesele i radość ducha, pokrzepienie we

wierze, osłodę nadziei i gorącą miłość Boga i bliźniego. Alleluja!

# Żywot św. Bernardyna Seneńskiego.

### Słowo wstępne.

W Zakonie św. Franciszka Serafickiego w dniu 20 maja przypada uroczystość św. Bernardyna Seneńskiego. W kościele zaś krakowskim na Stradomiu wznosi się świątynia pod jego wezwaniem. To też dnia 20 maja obchodzi się jego święto uroczyście, a wierni, dopełniwszy zwykłych warunków, mogą dostąpić odpustu zupełnego. Bernardyn ze Syeny należy do tego rodzaju Świętych, których Bóg za życia niezwykłymi darami wyposażył. Nietylko bowiem odznaczył go piękną, ujmującą postawą ciała, nadobnem obliczem, lecz nadto rozumem, dobrocią serca, wielką gorliwością o dusz zbawienie, anielską czystością. Nie ma Świętego, któryby nie kochał, nie wielbił Najświętszą Matkę Bożą, ale nasz św. Bernardyn, tak przedziwnie pięknie i wymownie umiał przedstawiać chwałę Bożej Matki, że sam Bóg cudownie spuszczoną z Nieba gwiazdą na jego głowę, zatwierdził jego słowa. Król i niezliczona

rzesza słuchaczy była świadkiem tego cudu. *Cześć ku Najsłodszemu Imieniu Jezus, cudowne skutki tejże czci, nabożeństwa tego najdroższego Imienia Jezus w Kościele Bożym zaprowadzone, biorą początek i rozwój właśnie od świętego Bernardyna Seneńskiego.* Jeśli zaś weźmiemy na uwagę, że św. Jan Kapistran relikwiami św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie i na Szląsku setki cudów zdziałał, chorych uzdrawiał, natenczas w każdem sercu polskiem powinna obudzić się chęć poznania bliżej tego wielkiego Świętego, który w krakowskim zakonnym kościele na Stradomiu cześć odbiera. Drugi powód, dlaczego nakreślamy tu żywot św. Benardyna ze Syeny jest ten, albowiem w Grybowie, w dyecezyi tarnowskiej, wznosi się od trzech przeszło wieków piękny kościółek ku czci naszego Świętego na pamiątkę, że On tam wśród łasku ludziom się był okazał. Nareszcie i to nas skłania do odświeżenia rysów pięknych z żywota świętego Bernardyna Seneńskiego, albowiem w XV i XVI wieku istniały bractwa pod jego imieniem zawiązane, a duch, jego idea, w Polsce przeszła na zakonników i wydała znanych nam Błogosławionych: Szymona z Lipnicy, Jana z Dukli, Władysława z Gielniowa, Rafała z Proszowic, Bonawenturę Radawieckiego i wielu innych.

Komu zatem jest drogim Zakon św. Franciszka Serafickiego, komu nie obcymi są cuda, łaski, dobrodziejstwa doznane od przytoczonych Bł. Opiekunów Polski, ten znać też powinien bliżej tę gwiazdę na niebie Zakonu Serafickiego, która przyświecała naszym Błogosławionym Ziomkom i nam jeszcze przyświeca. Oświadczamy nareszcie, że w niniejszej drobnej naszej pracy polegaliśmy jedynie na aktach Swiętych przez Bollandystów skreślonych w tomie V. Maja od str. 87—148.

### I. Urodzenie. Wiek młodzieńczy.

Obok Syeny, miasta we Włoszech jest miejscowość, nosząca nazwę: Massa. Tam w czternastym wieku mieszkało małżeństwo: Tollus Albiceski i Nera. Z tego to małżeństwa przyszedł na świat *w dniu Matki Boskiej Narodzenia* r. 1380 chłopiec, któremu na chrzcie dano imię: *Bernardyn.* Matkę, liczącą lat 22 powołał Bóg z tego świata r. 1383, w trzy lata póżniej i ojca. Bernardyn więc został w młodziutkim wieku sierotą. Na szczęście dostał się pod opiekę swej pobożnej ciotki: Diany. Sama będąc nabożną do N. Maryi P. w tym duchu wpływała i wychowywała swego siostrzeńca przez lat pięć. Póżniej adoptował Bernardyna krewny jego Krzysztof Albiceski, wraz

z żoną swoją Pią, i wziął go do Syeny. Pia, z imienia i w istocie niezwykłych cnót niewiasta, dalej prowadziła dzieło rozpoczęte przez Dianę. Młodzieniaszek jedynastoletni miał z kogo brać przykład i wzór do naśladowania. Tym najbliższym wzorem wzniosłym dla niego była właśnie Pia. Ona to przyzwyczajała przybranego syna do pobożnego słuchania Mszy świętej, kazań, do odwiedzania kościołów, do przestrzegania postów[1]).

Łaska Boża, natchnienia Ducha przenajświętszego, Opieka Matki Najświętszej, przed której obrazem na klęczkach rzewnie się modlił, żłobiły na umyśle i sercu młodzieńca coraz to wznioślejsze cnoty. Nauka pilna we filozofii moralnej pod wzorowym i pobożnym mistrzem, Janem ze Spoleto, podnosiła i utrwalała w nim coraz większe zamiłowanie w życiu skromnem i wstydliwem. Sam też jego nauczyciel mawiał o nim: że nie znał, nie widział nigdy młodzieńca podobnie skromnego i cnotliwego. Urodziwy, pełen zewnętrznych wdzięków, obok cnót promieniejących wyglądał jak Anioł[2]). Samo jego

---

[1]) Niezwykłą osobliwością jest, że wiek młodzieńczy św. Bernardyna był osłonięty błogim wpływem kilku krewnych jego niewiast jak: Pii, Diany, Tobii i Bartłomieji (Boll. 119).

[2]) Boll. 135.

pokazanie się, zmuszało jego towarzyszów do poważnego nastroju rozmowy. Słowami: »Bernardyn nadchodzi« zmieniali nieodpowiedne ze sobą pogadanki. Miał też nasz młodzieniec serce czułe dla biednych, zawsze im chętnie rozdawał jałmużny. Wśród pilnego przykładania się do nauki, ćwiczenia się w cnotach i pobożności wzrastał w rzeczy samej w łasce u Boga i u ludzi. Od średnich nauk, przystąpił do nauki prawa kanonicznego i Pisma świętego. Bardzo go zajmowały tłómaczenia Pisma świętego, pod względem moralnym i mistycznym [2]). Ponieważ od najmłodszych lat miał wielkie, czułe nabożeństwo do N. Maryi P., to też co dzień szedł na przechadzkę do bramy miasta Syeny, zwaną florencką, nad którą był umieszczony piękny obraz Matki Bożej Wniebowzięcia. Wpatrywał się weń, podziwiał piękność pęzla a zarazem duszą i sercem unosił się do

---

[2]) Pisma świętego ustępy mają i mogą mieć dwojakie znaczenie: dosłowne i mistyczne. Np. »Nie połamiecie jego kości« dosłownie znaczą, że nie wolno było żydom łamać kości baranka wielkanocnego. Mistyczne znaczenie odnosi się do Jezusa Chrystusa, którego na krzyżu po śmierci goleni nie połamano, ale za to bok przebito. W moralnem znaczeniu używa się ustępów pisma świętego, jeśli do wykonywania cnót dadzą się zastósować.

niewidzialnej a cudnej piękności Bożej Matki w Niebie. Ciotka jego Tobia[1]) ze wszech miar pobożna niewiasta, dbała o cnotę iście pięknego kuzyna, pytała się go nieraz dokąd to chodzi. Odpowiedział, że miłość go ciągnie codzień ku bramie Kamelii, która prowadziła ku Florencyi. Niespokojna Tobia postanowiła go śledzić. I razu pewnego skryła się właśnie przy owej bramie. Patrzy, nadchodzi Bernardyn. Sądziła, że pójdzie dalej. Aleć on zatrzymuje się przed bramą, pada na kolana i modli się przed wspomnianym obrazem Wniebowziętej Maryi P.[2]).

W krótce widzimy młodego Bernardyna zapisanego do bractwa, założonego przy szpitalu Matki Najświętszej w Syenie, skąd wyszli późniejsi założyciele zgromadzenia Oliwetanów[3]) i inni sławni zakonnicy. Gdy roku 1400 wybuchła w Syenie zaraza[4]), gdy bracia szpitalni, obsługujący zarażonych tejże zarazy padli ofiarą, Bernardyn, jako dwudziestoletni młodzieniec, bez wahania

[1]) Boll. str. 98.

[2]) Boll. 136.

[3]) Taką nazwę przybrali ku czci Góry Oliwnej skąd Zbawiciel świata do Nieba wstąpił.

[4]) Podczas tej zarazy w samym szpitalu umierało co najmniej 12 ludzi. Nadto umarło 22 z bractwa, 9 kapłanów, 5 kleryków, 36 chłopców, 60 ze służby (Boll. 95). We Florencyi na tę samą zarazę umierało co dzień 600—800 osób (Boll. 122).

się, wbrew uwagom swych krewnych, udał się do szpitala i tam wszystkie możliwe spełniał obsługi około zapowietrzonych przez przeciąg czterech miesięcy. Seneńczycy nie mogli się powstrzymać od pochwał i uznania dla młodzieńca, pełnego poświęcenia i zaparcia się. Uważali go zawsze za świętego młodziana, podczas zarazy widzieli w nim rzeczywistego Anioła pocieszyciela, samarytanina miłosiernego. Taki to wiek młodzieńczy, pełen cnót i pracy dla biednych i chorych, poprzedził jego przyszłe zakonne powołanie.

### II. Powołanie Zakonne.

Bernardyn złamany czteromiesięcznem wytężeniem sił w szpitalu, ciężko zachorował na febrę. Tyle miesięcy chorował, ile obsługiwał przedtem chorych w szpitalu. (Boll. 120). Kiedy przyszedł do siebie zaczął myśleć o zmianie swego stanu. Oddalał się od zgiełku świata, uchodził za miasto do pewnego gaiku, tam wystawił kapliczkę z obrazem Pana Jezusa na krzyżu wiszącego, przed którym długie godziny wśród dnia na modlitwie i rozmyślaniu trawił. Było też, że i całe noce przepędzał na kolanach u stóp obrazu Ukrzyżowanego (Boll. 95). Postanowił wstąpić do Zakonu. Dwa Zakony miał do wyboru: św.

Dominika i św. Franciszka Serafickiego. Przypadkowo, a raczej z dopuszczenia Bożego, dostała mu się w rękę nasamprzód reguła Patryarchy z Assyża. Kiedy ją przeczytał zaraz do niej przylgnął. O żadnym innym Zakonie nie myślał, tylko o Franciszkowym [1]). Wstrzymała go jednak od stanowczego kroku chorująca Tolla Bartłomieja, staruszka, ślepotą i głuchotą nawiedzona. Jej nie mógł opuścić, więc też najpośledniejsze około niej przez $1^1/_2$ roku spełniał posługi (Boll. 119.121). Po jej zgonie i pogrzebie zaraz rozdał swoją majętność na szpital, na fundusz dla ubogich dziewcząt, mających iść za mąż i na resztę ubogich (Boll. 97). Ze wszystkiego ogołocony zapukał do furty klasztornej w Syenie. W klasztorze mieszkał O. Jan Nestoryusz, mąż wiekowy i ongi na misyi Bośniackiej zasłużony, nie bez cechy świątobliwej sławy i nauki Tego to męża zakonnego poprosił o przyjęcie do Zakonu. Jego prośbie uczynił zadość. *Dnia 9 września* a więc *w święto Matki Boskiej Naro-*

[1]) W tem powołaniu utwierdziło go widzenie we śnie miane. Ujrzał sie na wielkim, zaniedbanem polu, na którem wznosiła się wysoka wieża z oknem, przez które buchał słup ognia. Wśród ognia stała niewiasta o rozpuszczonych włosach, z rękami wyciągniętemi, wzywająca świętego Franciszka (Boll. 121).

*dzenia r. 1402* przyoblekł go w habit franciszkański. Bernardyn miał wówczas lat 22. Nowicyat odbył w klasztorku, zwanym *Kalumbaria*, niedaleko od Syeny położonym. Tam ujął wszystkich zakonników swą łagodnością, niewinnością, cierpliwością i posłuszeństwem. Był wzorowym młodzieńcem na świecie, takim też okazał się w Zakonie [1]. Po roku próby przypuszczono go do profesyi, czyli do złożenia ślubów dozgonnych: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Składał te śluby *również w dzień uroczystości Matki Bożej Narodzenia*. W rok później stanął *w tym samym dniu* u ołtarza Pańskiego, aby pierwszą świętą, bezkrwawą odprawić ofiarę.

### III. Prace w Zakonie. Kaznodzieja.

Pierwsze jego wystąpienie na ambonę w Saggiano, koło Syeny, zupełnie się nie powiodło. Drżał cały, słowa ledwie mógł wygłosić. Nadto chrypka zadawniona, oraz osłabienie fizyczne, stanęły mu na przeszkodzie zawodu kaznodziejskiego. W tem zakłopotaniu i zmartwieniu *udał się do*

[1]) Boso kilka mil obszedł po kweście, na barkach przynosił uzbierane jarzyny, chleb i t. p. W klasztorze rozpamiętywał Mękę Chrystusa P. i boleści Matki Bożej. To ćwiczenie zapalało go do coraz wyższej doskonałości, do wykonywania surowych nad sobą praktyk. (Boll. 96).

*Opieki Matki Bożej*, prosząc, aby go od tej słabości uwolniła. Co też się i stało. Ujrzał ognistą kulę spadającą na jego gardło, która usunęła zupełnie ochrypnienie. Tym cudownym wypadkiem pocieszony rzucił się z całą gorliwością i zapałem, iście serafickim, na pole kaznodziejskie. Wówczas słynął jako wymowny świątobliwy kaznodzieja, późniejszy *święty Wincenty Ferreriusz.* Właśnie bawił w Aleksandryi, mieście włoskiem i prawił tam kazania. Młody Bernardyn udał się do Aleksandryi, aby przysłuchać się jego kazaniom. Odgadł w nim męża Bożego, a po kazaniu poprosił go o chwilkę na rozmowę i o błogosławieństwo (Boll. 137). Prawdziwi Święci się poznali. Jeden już był pracami styrany drugi wstępował na mozolne pole misyjne. O tem spotkaniu się dwóch Świętych jeszcze poniżej wzmiankę uczynimy. Nim przypatrzymy się bliżej pracom św. Bernardyna Seneńskiego, należy nam wpierw poznać ówczesny moralny stan mieszkańców włoskich. Obyczaje upadły. Ludzie dbali tylko o pomnożenie dóbr doczesnych, wiara była słaba, uczynki miłosierdzia zaniedbane. Krzywoprzysięstwa, przekleństwa, nienawiści były na porządku dziennym. Lichwa przygniatała uboższych, rozbójnictwo się rozwielmożniło. Miejsce wiary zajęły zabobony, wróżbiarstwo, czary. Od-

dawano. się grom nieuczciwym, zabawom sprośnym. Słuchanie Mszy św. w niedziele i święta, spowiedź, komunia były w zaniedbaniu. Często się zdarzało, że dopiero przy zgonie szukano w sakramentach świętych pojednania się z Bogiem (Boll. 96, 97)[1]. Przeciw temu zanikowi wiary i obyczajności wystąpił św. Bernardyn Seneński. W pierwszych 14 latach nie wiele ludzie go oceniali, mało kto go podziwiał. Dopiero w Medyolanie zwrócono uwagę na jego talent i niezwykłą pełną namaszczenia wymowę kaznodziejską w r. 1418. (Boll. 91, 127). Niezliczone tłumy z dalekich stron schodziły się na jego kazania (Boll. 97). Nie było miasta, miasteczka, lub włości we Włoszech, gdzieby św. Bernardyn nie był zapuścił swojego kaznodziejskiego pługa (Boll. 110). Orał umysły i serca pługiem swej ognistej, silnej wymowy. Był kaznodzieją, umiejącym przemawiać zarówno do prostaczków jak i do uczonych (Boll. 130). Słowom kaznodziejskim wtórowało życie świątobliwe. Jak uczył, tak sam czynił. Wszyscy znali i patrzyli na jego najwyższe ubóstwo, na życie pełne za-

[1]) Pomimo tych cieni w XV wieku promienieją cnotami w samym Zakonie św. Franciszka Serafickiego 38 osób obojga płci, z których 8 odbiera cześć Świętych a 30 są policzeni między Błogosławionych,

parcia samego siebie (Boll. 123). .W pracach kaznodziejskich przez rok za towarzysza miał św. Jana Kapistrana, swego ucznia, a później największego swego wielbiciela, obrońcę i sprawcę swojej kanonizacyi. (Boll. 89).

W swych kazaniach niczego innego nie szukał tylko chwały Bożej. Właśnie tę zasadę i pobudkę jego prac kaznodziejskich nagradzał Bóg obfitem żniwem dusz nawróconych, uświątobliwionych [1]). Przywiązany do ubogiego Zakonu nie chciał przyjąć biskupstwa, aczkolwiek Stolica święta po trzykroć (w latach 1427, 1431, 1435) w różnych miastach go na tę godność wynieść chciała (w Syenie, w Ferrarze i Urbino [2]). Stąd na obrazach św. Bernardyna Seneńskiego widzimy trzy infuły od których przed papieżami: Marcinem V i Eugeniuszem IV w pokorze się wymówił. Gwiazdę też malują nad głową św. Bernardyna Seneńskiego. Przypomina ona następujące zjawisko, którego byli świadkami Renat, król Sycylijski i niezliczone tłumy ludu. Działo się to w mieście Akwila. Św. Bernardyn na otwartem polu *głosił chwałę Maryi i wyjaśniał znaczenie Jej korony z gwiazd dwunastu złożonej.* Wśród kazania ujrzano,

[1]) Boll. 125.
[2]) tamże str. 91, 100, 111, 112, 125.

jak jasna i promienna gwiazda głowę jego opromieniła. Król i lud wpadł w zachwycenie, nie dające się opisać. (Boll. 92, 99, 110). Gwiazda ta była uznaniem Królowej Nieba i ziemi za cześć i miłość, jaką Jej kaznodzieja w tem kazaniu okazał, nagrodą, za czułe nabożeństwo, jakiem Ją od młodzieńczych lat otaczał. Święty Bernardyn Seneński przedstawiany jest też z tabliczką drewnianą, promieńmi otoczoną, na której widać litery J. H. S. (Jesus hominum Salvator, t. z. Jezus ludzi Zbawca). Jak ongi Paweł św. Apostoł wszędy sławił Imię Jezusa Ukrzyżowanego, tak św. Bernardyn Seneński w swych kazaniach, miewanych po wsiach, miasteczkach i głównych miastach ludy do czci Imienia Jezusa wzywał, tem imieniem grzeszników do skruchy i do pokuty zniewalał (Boll. 96, 109). Na końcu kazania pokazywał słuchaczom tabliczkę drewnianą, promieńmi okoloną, na której złote wypisane były głoski, wyrażające Zbawcę ludzi. Okazując tę tabliczkę, na głos kaznodziei ludzie upadali na kolana i nie tabliczce, *ale samemu Imieniu Jezusa cześć oddawali*. Oskarżono św. Bernardyna przed Marcinem papieżem, a z nim wielu innych braci, jako heretyków, jako rzeczy niebezpiecznych Nowatorów (Boll. 128, 138, 139). Kiedy o tem się dowiedział św. Jan Kapistran, bawiący w Neapolu, po-

wraca do Akwili. Tu kazał wymalować na tabliczce Imię Jezusa i w towarzystwie licznych Akwitanów przybywa do Rzymu. U bramy miasta na dużej żerdzi umieszcza tabliczkę, intonuje pieśń i z procesyą przybywa przed Watykan. Przyszedłszy do stóp Papieża wyjednał sobie obronę oskarżonego swego Mistrza, św. Bernardyna Seneńskiego. Obrona wypadła świetnie. Oskarżyciele upadli. Praktyka św. Bernardyna Seneńskiego się utrzymała [1]). Za Eugeniusza IV ponownie wniesiono skargę na św. Bernardyna S., że swoją tabliczką tylko zabobon szerzy, lecz i tym razem wrogowie ustąpić musieli, *a Imię Jezusa odtąd coraz głośniejszą i powszechniejszą cześć odbierać zaczęło*. Imię Jezusa zatryumfowało. Sama Stolica święta *nasampierw w Zakonie naszym* ososobny dzień ku czi tego Najsłodszego Imienia zaprowadziła, a dopiero później Papieże innym Zakonom, prowincyom i królestwom pozwoliła na zaprowadzenie tego święta. Nakoniec Innocenty Papież XIII (1721—4) w całym Kościele je ustalił.

Kaznodzieja ze Syeny zwyciężył. (Boll. str. 99, 100, 112). Na obrazku naszym św. Bernardyn S. trzyma w lewym ręku kościół. Jest przypomnienieniem, że swojemi

[1]) Boll. w żywocie św. Jana Kapistrana str. 322.

zabiegami wiele kościołów ku czci N. Maryi P. zbudował [1]). (Boll. 99).

### III. Dobroczyńca, cudotwórca i pisarz.

Jak wyżej wspomnieliśmy, św. Bernardyn Seneński, nim wstąpił do Zakonu, wszystką swoją majętność rozdał między ubogich. Jako kaznodzieja sławny mógł był opływać we wszystkie wygody i dostatki (Boll. 98). Nasuwały się mu ku temu sposobności. Aleć on pomny na ubóstwo Chrystusa, na swoje powołanie, używał swego wpływu i znaczenia li dla dobra uciśnionych. I tak kiedy Filip Marya, książę Medyolański, znaczną sumę złota złożył w jego ręce, on nie miał nic spieszniejszego, jak użyć go na wykup za długi uwięzionych ludzi. (Boll. 109, 125). W Rzymie pewna niewiasta przysłała mu przez swoją służącą niektóre potrawy ku posileniu. Św. Bernardyn kazał to zanieść zaraz do pewnego chorego i spożyć w Imię Jezusa. Kiedy spożył wyzdrowiał i łóżko opuścił (Boll. 140, 141). Innym razem za bramą miasta Rzymu spotkał żebraka, trądem obsypanego. Ten go prosił o jałmużnę. Św. Bernardyn odrzekł: srebra i złota niemam, oto są trepki moje dla

[1]) Zbudował też przeszło 300 klasztorów. W Papii, w Medyolanie wspaniałe stanęły świątynie.

ciebie. Żebrak skoro je ubrał zaraz z trądu został oczyszczony. W kazaniach swoich tak wielkie współczucie budził w sercach możnych słuchaczy dla upadłych niewiast, że zbierano pieniądze na posag i wydawano je za mąż. Tym sposobem wyrywał je św. Bernardyn z nierządu lub występnemu życiu zapobiegał. (Boll. 97). Podobnież wpływał na wynagrodzenie krzywd, sierotom i wdowom wyrządzonych. Za życia, wśród prac kaznodziejskich cudownie uzdrawiał z różnych chorób, wybawiał od śmierci, wskrzeszał umarłych, kalectwa usuwał. Był jednem słowem Cudotwórcą. Większego atoli znaczenia były cuda duchowne, zdziałane pod wpływem jego kazań i wzorowego życia. Nienawiści bowiem, walki pomiędzy miastami, stronnictwami usuwał, rozlewowi bratniej krwi zapobiegał (Boll. 108, 111, 112, 124, 139, 140). Grzesznicy przejrzeli i do konfesyonałów tłumnie się garnęli, młodzież cisnęła się do życia klasztornego, żydzi wyrzekali się niedowiarstwa, a heretycy kacerstwa. W niedziele i święta kościoły wypełniały się pobożnymi słuchaczami Mszy świętej i kazań. Zarzucono przesadne stroje, narzędzia do gier i rozpusty służące oddawano na pastwę płomieni, sierotom i wdowom zwracano zatrzymane dobra. Gusła, zabobony zostały wykorze-

nione (Boll. 97, 99, 111, 123, 138, 139). Kto istotnie kocha Boga, a rozumie to szczęście jakiego doznały dusze przez św. Bernardyna nawrócone, ten pojmie, ile Bogu stąd chwały urosło, jakie wysokie i wpływowe znaczenie zajął ten Mąż święty w Kościele Bożym. Koroną prac św. Bernardyna, dla Kościoła Bożego podjętych, było dokonanie połączenia oderwanych Wschodnich narodów ze Stolicą świętą na soborze we Florencyi odbytym. Św. Bernardyn, jako najwyższy Zwierzchnik Zakonu Braci Mniejszych od r. 1438 (Boll. 92, 137) wysłał był zdolnych zakonników do Indyi i Etiopii, aby tamtejszych królów z narodami od schyzmy oderwać, a do prawdziwego Kościoła przyłączyć. Misya ta się udała, a w ślad za Indyą i Etiopią poszli naczelnicy Assyryi, Persyi, Libii, Armenii i wysłali swych delegatów do Florencyi, aby unię przeprowadzić (Boll. 112). Święty Bernardyn uradowany tym pomyślnym wynikiem, aczkolwiek nie umiał zupełnie po grecku, ufny w przecudowną pomoc Bożą, wystąpił na tymże soborze w obec greków z mową, którą wszyscy grecy zrozumieli. (Boll. 141). Był to cud, którego wrażeniu żaden z dygnitarzy kościelnych i świeckich oprzeć się nie zdołał. Cudem tym okazał Duch przenajświę-

tszy, jak wielkim i miłym był w oczach Bożych św. Bernardyn Seneński.

Pomimo tyle żmudnych, pełnych znoju prac misyonarskich, pomimo wiele czasu obracanego na ćwiczenie się w modlitwie, skupieniu ducha, stać było jeszcze św. Bernardyna na to, aby napisał i wydał obszerne kazania, rozprawy o życiu i obyczajach chrześcijańskich, o Duchu przenajświętszym, o uwielbieniu Maryi, o Najświętszem Imieniu Jezus, o Swiętych Pańskich, o zakonnych obyczajach (Boll. 99, 113, 114). Swięty Bernardyn swojemi pracami jasny składa dowód, ile to można dobrego uczynić w życiu, jeśli się czasu nie marnuje, jeśli według Boga życie się urządza.

### IV. Śmierć. Cuda. Kanonizacya.

Mąż wzrostu średniego a szerokiej piersi, ruchliwy, o przyjemnej, rumianej twarzy, żartobliwy, słodkiego obejścia się z ludźmi i z zakonnymi braćmi, mąż, który od lat pacholęcych aż do późnego wieku zachował niewinność ciała (Boll. 110, 127), który wszelkie napaści w tym kierunku heroicznie odparł (Boll. 135, 136) ujrzał się wreszcie u kresu swego doczesnego biegu. Choroba, która go trawiła (Boll. 126), była mu ciągłem przypomnieniem na chwilę skonu, z którą się wszystkie prace i utra-

pienia kończą, a rozpoczyna się istotne szczęście i spokój na wieki. Po 42 laiach niezmordowanej pracy dla chwały Bożej, dla dobra dusz w Zakonie podjętej zaniemógł na febrę. Czuł, że tą słabością zapukał Pan na znak, że czas rozwiązania duszy od ciała nadchodzi. Każe się więc zanieść do Akwili, tam święte przyjmuje sakramenta i dnia 20 maja, na gołej ziemi leżąc, oddał duszę swoją w ręce Stwórcy r. 1444. Był to dzień wilii Wniebowstąpienia Pańskiego (Boll. 100, 113). Któż nie zrozumie, że Opatrzność Boża ten dzień wybrała na zgon dla świętego Męża, aby światu dać poznać, że uroczystość pamiątki Wniebowstąpienia Pańskiego w Niebie nowy święciła tryumf. Wierny, niewinny, gorliwy sługa Boży, wzbił się tam, kędy go poprzedził był i swą łaską pociągnął Boski Mistrz, Chrystus Pan. Co więcej, ten, który w dniach Narodzenia Najświętszej Maryi Panny się urodził, życie zakonne rozpoczął i ślubami dozgonnemi zapieczętował, który Najświętszą Pannę od młodości szczerze kochał i wielbił, zasłużył sobie, aby go Jezus, w przededniu pamiątki swojego Wniebowstąpienia przyjął do chwały swojej. Z Nieba też raz po raz cuda opromieniały święte szczątki Bernardyna Seneńskiego. (Boll. 87, 101 — 107, 115, 130, 142—3). Święty Antonin, biskup

florencki, lud włoski obok św. Jana Kapistrana poczęli opiewać, głosić zasługi heroiczne cnoty zgasłego zakonnika. Osobliwie św. Jan Kapistran nieustanne czynił zabiegi u władz kościelnych, aby św. Bernardyna wyniesiono do czci Świętych. Gotów był rzucić się w ogień, aby dać poznać, że jeśli kto, to właśnie Bernardyn ze Syeny zasłużył na kanonizacyę. Świętemu Kapistranowi w tej sprawie wtórowali u Stolicy świętej mieszkańcy Akwili, Syeny i Alfons, król Aragoński. (Boll. 102). Wreszcie nadszedł r. 1450, Rok Jubileuszowy. Na Zielone Świątki, z całego świata zeszli się do Rzymu pątnicy. Nadto zebrali się zewsząd zakonni przełożeni na jeneralną kapitułę (Boll. 89, 102). Z Rzymu rozniesła się radośnem echem wieść, iż św. Bernardyna ze Syeny ówczesny papież Mikołaj V. wyniósł do czci Świętych. Spełniła się przepowiednia św. Wincentego Ferreriusza. Wspomnieliśmy wyżej, o rozmowie św. Bernardyna z św. Wincentem Ferreriuszem w Aleksandryi. Otóż ten święty prawiąc kazanie na drugi dzień ujrzał wśród słuchaczy naszego św. Bernardyna Seneńskiego. Wśród kazania wygłosił te słowa prorocze: *Wśród was stoi pewien zakonnik Braci Mniejszych. Stanie się niebawem sławnym w całych Włoszech. Z nauk jego i przykładnego życia lud chrześcijański*

*wiele odniesie korzyści. Chociaż on młodzian, a ja wiekowy, przecież on mnie we czci uprzedzi* (Boll. 137). I w rzeczysamej św. Wincenty Ferreriusz zmarły r. 1419 doczekał się kanonizacyi między 1455—8 rokiem, a więc o kilka lat później od kanonizacyi św. Bernardyna Seneńskiego. Kanonizacyą św. Bernardyna Seneńskiego z niesłychaną uroczystością obchodziły wszystkie prawie miasta włoskie, a zwłaszcza Syena i Akwila. Św. Jan Kapistran na misyach swoich, relikwiami po św. Bernardynie Seneńskim liczne działał cuda (Boll. 287, 332, 405 w żywocie św. Jana Kap.), ku czci Jego zakładał klasztory i świątynie. Na płaszczu św. Bernardyna przebył z towarzyszami wezbraną rzekę pod Tarviso (Boll. 428). Zaprowadzał bractwa [1]). Z Krakowa r. 1453 wystósował list do Akwilańczyków, aby pomni wielkiego skarbu i dobrodziejstwa Bożego, wznieśli św. Bernardynowi wspaniały kościół i grobowiec. Odezwę tę, z grodu Wawelskiego wystósowaną, łzami oblali i wzięli się z zapałem do budowy. Król Alfons ofiarował 5000 dukatów. W r. 1472 nastąpiło przeniesienie ciała do nowo zbudowanej świątyni (Boll. 88, 102, 146).

---

[1]) W archiwum klasztoru lwowskiego znajduje się rękopis zawierający poczet polskich czcicieli św. Bernardyna Seneńskiego od r. 1462—1588.

Dla świętych szczątków sprawił król francuski Ludwik XI r. 1481 srebrny, przedziwnie pięknej wartości sarkofag, wartości 10.000 dukatów (Boll. 90, 147). Umieszczono go r. 1505 w grobowcu, który kosztował 9.000 dukatów. Tak to umieli Włosi uczcić świętego zakonnika, swego współziomka, a sławnego i zasłużonego w Kościele męża. Cześć św. Bernardyna żywą utrzymywała się w różnych i licznych rodzinach włoskich. Tego ślad mamy po stu latach w szlacheckiej rodzinie Bellentani. Albowiem Elżbieta Bellentani wyszedłszy za mąż za Franciszka Realino pierwszemu synowi, urodzonemu 1 grudnia 1530 r. kazała dać imię na chrzcie Bernardyn. Syn ten zostawszy później kapłanem w Towarzystwie Jezusowem ułożył piękny wiersz ku czci swojego świętego Patrona [1]).

### V. Zdania Świętego Bernardyna Seneńskiego.

Zdania często powtarzane, lub okolicznościowo wypowiedziane, odsłaniają nam charakter człowieka. W świętym Bernardynie Seneńskim podziwiali ludzie pokorę i słodycz, ostrożność w mowie taką, iż nigdy nikogo nie zgorszył najlżejszem słowem.

[1]) Bernardyn Realino został wyniesiony do czci Błogosławionych 27 września 1892 r.




**Św. Bernardyn Seneński.**

Chociaż nacierał na występki, ludzi zaś oszczędzał. Temi to przymiotami pozyskiwał zaufanie u przeróżnych osób. Garneli się więc do niego ludzie po radę i byli powolnymi jego wskazówkom. (Boll. 123). Kiedy go razu pewnego zapytał był młody zakonnik, co ma czynić, aby się mógł stać doskonalszym, otrzymał tę odpowiedź: „*na dół, na dół*". Temi słowy dał mu znać święty Bernardyn, że im głębiej założy fundament pokory, tem wyżej wzbije się do świątobliwości. Innym razem dał młodemu kaznodziei tę radę: „*czyń ku chwale Bożej i w doskonałej miłości*". Tą zasadą kierował się sam w głoszeniu słowa Bożego i dlatego niesłychany wpływ wywierał na serca i umysły ludzkie. (Boll. 125). „*Pozwólcie działać Bogu, Bóg będzie miał o tem staranie*" mawiał św. Bernardyn do Braci zakonnej, gdy mu przedstawiali złych ludzi napaści na jego osobę lub na nabożeństwo ku czci Imienia Jezus. «*Wielką mi przynoszą korzyść prześladowania*" „*ile kroć wrócę do celi, zapominam o krzywdach mi wyrządzonych*" (Boll. 123, 126). „*Póki językiem obracać mogę, dla miłości Bożej nie przestanę prawić kazań*" (Boll. 129) odpowiadał Braciom zakonnym, gdy go prosili, aby się więcej oszczędzał. Te słowa odsłaniają nam szlachetną, wzniosłą duszę św. Bernardyna Seneńskiego.

## Modlitwy do św. Bernardyna Seneńskiego.

Antyfona I. Dał mu Pan moc nad wszystkimi złymi duchami i wysłał go na opowiadanie Królestwa Bożego i na uleczenie chorych.

Antyfona II. Mówił i opowiadał Pana Jezusa, i ręka Pańska była z nim.

Antyfona III. Rękę Twoją Panie na prośbę sługi Twego wyciągałeś na uzdrowienie i działanie znaków i cudów przez Imię Jezus, świętego Syna Twego.

Módl się za nami święty Bernardynie.

Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

### Módlmy się.

Panie Jezu, który świętego Bernardyna Wyznawcę Twojego, wyborną Twego świętego Imienia miłością obdarzyłeś, prosimy Cię, za jego zasługami i wstawiennictwem wlej w nas ducha Twojej miłości. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg, na wieki wieków. Amen.

# Żywot św. Antoniego z Padwy.

Ciąg dalszy.

Na rok 1230 przypadła kapituła jeneralna. Przez kapitułę jeneralną rozumie się zgromadzenie prowincyałów w celu wyboru swego najwyższego zwierzchnika w Zakonie. W tym samym roku ukończono podwójny kościół w Assyżu, z grobem św. Franciszka Serafickiego. Bulla z dnia 22 kwietnia 1230 (Is qui ecclesiam) ówczesny Papież Grzegórz IX wziął ten kościół pod swoją bezpośrednią wyłączną opiekę. Całe chrześcijaństwo zostało tym wypadkiem poruszone. Zewsząd napływali pątnicy do Assyża. Mieszkania nie mogły pomieścić gości pobożnych. Na równinach wystawiono namioty. Z okolic ledwie dostarczyć można było pożywienia. Ojciec św. Grzegorz IX przysłał wspaniałe dary do nowego kościoła i osobnym listem uczcił przełożonych Zakonu, zebranych na kapitułę jeneralną, nadto wysłał trzech swoich przedstawicieli. Nie można też o tem przemilczeć, że tenże Papież ułożył hymny ku czci św. Franciszka z okazyi tej uroczystości. Przeniesienie świętych szczątków Franciszka Serafickiego nastąpiło z kościoła św. Grzegorza. Nieśli je

Bracia zakonni. Gdy się zbliżano ku nowo zbudowanemu kościołowi, uzbrojeni Assyżanie w porozumieniu z Magistratem, uderzyli na niosących ciało św. Franciszka, odebrali je, wnieśli do kościoła i za sobą drzwi zamknęli. Przerażenie i popłoch były nie do opisania. Wewnątrz świątyni tymczasem opieczętowali trumnę i włożyli w kamienny sarkofag, przedtem przygotowany. Rozpoczęły się potem posiedzenia Kapituły jeneralnej. O. Antoni wystąpił z mową w obronie swobodnego i wolnego przeprowadzenia wyborów. Jeneralem Zakonu wybrano O. Jana Parenta. Następnie O. Antoni bronił nietykalności reguły napisanej przez św. Ojca Franciszka. W tym względzie popierał go rówieśnik O. Adam z Marisko, z którym kończył studya w Wercelli. Ponieważ zebrani prowincyałowie podzielili się na dwa obozy O. Antoni postanowił kwestyę poddać pod rozstrzygnięcie Stolicy świętej. Do tej misyi przyłączyli się jeszcze pięć innych prowincyałów [1]). W końcu zebrani ojcowie kapitularni przychylili się do prośby O. Antoniego i zwolnili go z godności i urzędu prowincyalskiego. Wobec Ojca święte-

[1]) O. Haymond z Faversham, O. Gerard Rusinol, O. Gerard z Modeny, O. Piotr z Bresci i O. Leon. (La Voix de s. Antoine de Padoue str. 281, 298).

go delegaci wymownie obstawali za wiernością dla reguły św. Franciszka, bez jakiegokolwiek w niej naruszenia. *Najwyższe ubóstwo jest i powinno być kamieniem węgielnym Zakonu Serafickiego.* Wręcz przeciwną drogę obrało drugie stronnictwo, usiłujące przedstawić najwyższe ubóstwo, jako niemożliwe do wykonywania. Po kilku miesiącach zakończyły się kontrowersye konstytucyą papieską, zatwierdzającą *nienaruszalność ubóstwa zakonnego*, płynącego z prawa reguły. Duch i powaga O. Antoniego w tej obronie najwyższego, zakonnego ubóstwa niezmierne położyły zasługi. Pełen zadowolenia, otrzymawszy błogosławieństwo od Papieża Grzegorza IX, opuścił O. Antoni Rzym i udał się na pustynię do Alwerni. C. d. n.

---

## Wiersz ku czci św. Antoniego z Padwy.

Napisała Aug. Durska we Lwowie 1899 roku.

Swięty Antoni, Cudotwórco miły,
Wysłuchaj prośby z serc naszych płynące,
Okaż nad nami cudów Twoich siłę,
Którą obdarzył Ciebie Wszechmogący.

Ty wiesz, jak ciężkie życie na tej ziemi,
I jak nam trudno pokusom się bronić,
Ty nas obronisz modlitwami swemi,
Pomożesz sercu ku cnocie się skłonić.

Tylu doznało przez Cię łaski Nieba,
I nas ożywia ta nadzieja błoga,
Za Twym przykładem żyć nam tylko trzeba,
A chwalić z Tobą wiecznie będziem Boga.

Nie sprzykrzy nam się ta ziemska niedola,
Ty nam pomożesz dźwigać ją w cichości,
Ty nas nauczysz, że co Boska wola,
To nam wżdy zapewni szczęście w wieczności.

---

## Uroczystość odpustowa w dniu 15 lutego b. r.

W kościele krakowskim św. Bernardyna Seneńskiego, z okazyi pamiątki Przeniesienia Ciała św. Antoniego z Padwy, odbyło się uroczyste nabożeństwo przed ołtarzem tegoż świętego Cudotwórcy. Wśród wotywy wygłosił kazanie ściśle do pamiątki zastósowane ks. Stanisław Biegański, Zakonu księży Pijarów. Liczni a doborowi czciciele Świętego przystąpili do świętej Komunii. Po wotywie odmówiono modlitwy ku czci świętego Antoniego oraz modlitwy odpustowe. Wśród śpiewu Responsoryum »Si quaeris« podano zakonnikom i zebranemu ludowi relikwie Świętego do ucałowania. Posypaniem głów popiołem zakończyło się piękne tego dnia i wzruszające nabożeństwo. Za doznane łaski, Pani Michalina Gralewska złożyła do ołtarza św. Antoniego dziękczynne, srebrne wotum, dwa serca wyobrażające.

W Brzeżanach, zacny i gorliwy O. Henryk Ragan, gwardyan klasztoru, również urządził uroczyste w tym dniu nabożeństwo, na które zebrali się tercyarze i czciciele św. Cudotwórcy. W tym też dniu zaprowadził O. Gwardyan dzieło Chleba św. Antoniego, mając do zebranych odpowiednią naukę. W czasie Mszy św. wiele ludzi przystąpiło do św. komunii. Nie potrzebujemy powtarzać, że obraz św. Antoniego Padewskiego w Brzeżanach słynie łaskami. (Rocznik III. str. 52 itd).

## Bł. Szymon z Lipnicy wspiera:

1. Agnieszka Pisz, z Lipnicy rodem, a w Krakowie mieszkająca, ofiarowała srebrny medalik z wyobrażeniem Matki Boskiej Częstochowskiej do Bł. Szymona za dwie uzyskane łaski.
2. Jadwiga B. z Tarnowa pisemne złożyła podziękowanie za pomyślnie przebytą operacyę.

### **Rozdawnictwo jałmużn, czyli Chleba św. Antoniego z Padwy.**

We Lwowie Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy w siedemnastu mie-

sięcach (t. j. od 1 kwietnia 1896 do 31 sierpnia 1897) rozdała 2.664 zlr. 34 ct. W Krakowie zaś od 1 września 1897 do ostatniego stycznia 1899 a więc również w przeciągu 17 miesięcy zebrano i rozdano jałmużn w kwocie: 2.086 zlr. 45 ct. Ogólem Redakcya- Głosu św. Antoniego z Padwy w 34 miesiącach swojego istnienia rozdała 4.750 zlr. 79 ct. *Ile we Lwowie zebrano i rozdano* od 1 września 1897 aż po dziś dzień o tem Redakcya Głosu żadnego *autentycznego wyjaśnienia* nie otrzymała. To jest pewną rzeczą, że źródło Chleba św. Antoniego przy klasztorze lwowskim o wiele jest bogatszem i nad którem, jak ufamy, czuwa Najprzewielebniejszy O. Prowincyal, jako krajowy kierownik pobożnego Stowarzyszenia, a zarazem gorliwy opiekun Dzieła zwanego: »Chlebem św. Antoniego z Padwy, założonego przez swego na urzędzie poprzednika. Jaki wspaniały byłby hymn dla św. Antoniego z Padwy, gdyby ze wszystkich miejscowości *skrzętnie a sumiennie* podawano wiadomości o ilości zebranych i rozdanych jałmużn za przyczyną św. Cudotwórcy!

Dzieło Chleba świętego Antoniego tem wspanialej się rozwinie, jeśli *sprawiedliwość wobec ubogich rodzin w niczem naruszoną nie będzie. Opatrzność Boża nigdy nie zawodzi,*

*tylko ten, kto jej nie ufa, lub jest słabej wiary, co do wpływu Świętego Antoniego u Boga: mógłby stać się przyczyną, że źródło miłosierdzia chrześcijańskiego słabym biłoby strumieniem.* Blagamy, prosimy wszystkich przewielebnych przełożonych klasztorów, kościołów parafialnych, aby *„dzieło Chleba św. Antoniego ujęli w swe ręce“*, nad jego dochodem i rozdawnictwem po seraficku czuwali [1]). Bóg i święty Antoni tę pieczołowitość pobłogosławi, a biednym rodzinom zapewni się opieka podwójna co do ciała i duszy. Są niektóre rodziny wstydzące się kwitków. Kwitkami też opału, mieszkania, ubrania się nie załatwi. Doświadczenie nas nauczyło, że za kwitki n. p. na chleb, brano o pół taniej co innego. Ojciec święty Leon XIII brewem z dnia 1 marca 1898 r. podniósł rozdawnictwo Chleba św. Antoniego z Padwy, zestawił ten wypadek z działaniem konferencyi św. Wincentego z Pauli, uwydatnił w obec całego świata, że jeden dobrotliwie chleba przysparza, a drugi nim obdarza. Brewe Papieskie po-

[1]) Należałoby, aby tam, gdzie obfitsze płyną jałmużny, i gdzie da się to uskutecznić, utworzono konferencye z kilku mężczyzn sumiennych, a czcicieli świętego Antoniego z Padwy, pod naczelnictwem gwardyana klasztoru. Sumienna kontrola przyczyni się do rozwoju tego humanitarno-religijnego dzieła.

winno być bodźcem do szczerego zajęcia się sprawą przez św. Antoniego z Padwy na rzecz ubogich odświeżone, wskrzeszone.

## Polecenia.

Co Wtorek o godzinie 9 uroczyste odprawia się nabożeństwo przed ołtarzem św. Antoniego z Padwy. W lutym b. r. po mszach wtorkowych odmówiono modlitwy i odśpiewano »Si quaeris« na intencye z różnych stron kraju nadesłane:

Z Andrychowa Maryi o zdrowie dla syna, z Bujakowa pięciorga osób prośby, z Jaszczwi Karoliny Pacalskiej i N. N., z Kolbuszowej Józefa o odnalezienie zguby i o drugą osobliwszą łaskę. Z Korolówki Ludwik S. o zdrowie. Z Królestwa polskiego Jadwiga o zmianę usposobienia męża swojego. Z Krakowa Benigna o zdrowie syna Witolda, Anna, N. N. o pomyślność w złożeniu egzaminów, Kazimiera o zgodę w rodzinie i zakończenie procesu, N. o wyjście pomyślne z zawikłanych spraw, Józefa o posadę, Stanisława o wygranie losu, pocieszenie męża i o zgodę między sąsiadami, rodzina Ożegalskich o pomoc w ważnej sprawie, Helena na intencye czworga osób, Marya o pomyślne przeprowadzenie sprawy majątkowej. Nadto polecono z Krakowa 44 intencyi różnych osób. Z Królewskiej Huty G/S poleciło się pięć niewiast. Ze Lwowa o zdrowie żony. Pewna rodzina ze Lwowa o pomyślny obrót smutnego położenia, o zdrowie i błogosławieństwo dla dzieci. Z Myślenic N. o odwrócenie prześladowania. Z Oporówka N. o błogosławieństwo dla domu. Ze Śniatynki o zdrowie Jadwigi. Z Tarnopola Adryanna o uzdrowienie wnuczki. Z Tarnowa o zdro-

wie Julii. Z Wadowic Ludwik Z. o zdrowie dla syna, Marya o zdrowie dla męża, Stanisław Z. o pomyślny wynik procesu. Z Żarszyna Władysław pewnego kleryka.

## Dziękczynienia

za otrzymane łaski od Boga za przyczyną św. Antoniego z Padwy nadesłali w lutym 1899 r.

N. sierota z Ciężkowic za złożenie egzaminu. Z Gostynia Franciszka Krzykowska za pomyślne zakończenie przewlekłego sporu sądowego. Z Krakowa M. i H. G. N. za polepszenie w zdrowiu. Z Obarzaniec Karolina Raczyńska za uzdrowienie wnuczki i drugą osobliwszą łaskę. Ze Stanisławowa K. T. Z Truskawca J. P. Z Wadowic Helena Hernichowa, F. J. Olearczykowie, Z Żarszyna Adela D. i Antoni M. Ze Zbaraża Anna Z. za zdrowie córki. Z parafii Górskiej w Poznańskiem rodzice syna Franciszka Biskupa dzięki składają za jego uzdrowienie z choroby piersiowej. Dziękczynienie to stwierdził wielmożny ksiądz proboszcz z Góry ks. Sikorski. Ze Lwowa Wilhelm P. za otrzymane stypendyum. Matka wdowa dziękuje za osobliwszą łaskę. *Redakcya składa niewymowne dzięki za niesłychanie wielką pomoc doznaną w myśl odezwy jeszcze w r. 1896 na str. 173 wyrażonej.*

## Na Chleb św. Antoniego z Padwy

**czyli jałmużny na rzecz ubogich rodzin w lutym b. r. przysłali:**

Po koronie: Julia Dydyńska z Jasionowa K. P. i N. N. z Jaszczwi, Anna Z. ze Zbaraża, Al. Wih-

manek z Andrychowa, Anna Kostecka z Krakowa, F. K. z Przemyśla, Kunegunda Korsowna, N. N. Helena K. z Kiernicy, Maryanna Ziemiańska z Trześniowa, M. K. z Tarnopola, Felix Olearczyk z Wadowic.

Po 1 zlr.: Marya Wittig z Chełmca, Adela Dracz, Antoni Michalski z Zarszyna, Marya Keissowa z Wadowic, Florentyna Otfinowska z Królestwa polskiego. Z Krakowa: Grynfelt, Antonina Zamojska. Z Tarnopola: Karolina Puntschert, Wandzia i Staś P. Z Nowego Sącza Augusta Szeranc.

Po trzy korony: M. C. z Wodnik.

Po 2 zlr.: K. T. ze Stanisławowa, Józef Rakowski z Kolbuszowej, J. P. z Truskawca, Karolina Raczyńska z Obarzaniec.

Pięć koron: Wiktor Suski z Krakowa.

Po 3 zlr.: Benigna Niesiołowska z Krakowa, J. br. Tarnowska ze Śniatynki.

Pięć zlr. Helena Hernichowa z Wadowic.

Z Królewskiej Huty B. S., M. M., R. G., M. D., T. L., Z. M. razem 4 zlr. 6 ct. Stefania z Krakowa 90 ct., W. Z. D. 34 ct. A. W. 16 ct. Z Oporowka Wichłaczowa 2 zlr. 95 ct. Z Imielina J. P. 25 ct. Z Bujakowa A. S. 2 zlr. 51 ct. Z Trzyńca Fr. Gawronowa 2 zlr. 70.

Z puszki umieszczonej obok ołtarza św. Antoniego z Padwy zebrano 27 zlr. 87 ct. Ogółem zebrano w lutym b. r. 81 zlr. 25 ct. Z remanentem ze stycznia 50 ct., razem 81 zlr. 75 ct.

---

## Jałmużny między ubogie rodziny w lutym b. r. rozdane.

Pani Lubina Pawlas dla swojej protegowanej ubogiej M. K. 2 zlr. Pani A. Steyskalowa, wdowa po radcy Dworu wręczyła NN. 3 zlr. Pani Z. Wojciechowska otrzymała dla ubogiej rodziny w Krakowie w dwóch ratach 9 zlr. dla sieroty zaś L. S. 4 zlr.

Ciemny A. B. przekazem 3 złr. 5½, sierota B. S. przez ręce O. Antoniego Kupca 5 złr. Rodzina A. B. na Kazimierzu przez ręce Kantego Tobiasiewicza 4 złr. złr. Rodzina T. A. na mieszkanie przez ręce Kantego T. 8 złr. 35½ ct. Matka z córką chorą M. S. przez ręce Kantego T. 6 złr. Rodzina J. S. przekazem w dwóch ratach 9 złr. 11 ct. Chorowita A. P. polecona przez H. Wodziczko 2 złr. Wdowa A. K. przekazem 2 złr. 5½ ct, Nieuleczalnie chory J. K. przez ręce Józefa Konopki 2 złr. Staruszka G. przez ręce Kantego T. 2 złr. Rodzina R. S. przekazem 3 złr. 55½ ct. P. Jadwiga Karpińska w Krakowie dla pewnej ubogiej przekazem 2 złr. 55 /2 ct. J. Z. matka 6 dzieci, której syn ciemny przez ręce Pawła Zawadzkiego 4 złr. A. S. przekazem 5 złr. 5½ ct. P. M. Gralewska dla ubogich 2 złr. 50 ct. N. N. 2 złr. 51 ct. Ogółem rozdano w lutym w Krakowie między 20 rodzin ubogich 81 złr. 75 ct.

*Szczegóły powyższe dają znać, że Redakcya bądź książką pocztową, bądź osobami w komitet wchodzącemi, bądź zakonnikie z puszki zbiórkę wydobywającym może się wykazać, iż jałmużny zebrane wyłącznie dla dobra ubogich rodzin, modlących się na intencye ofiarodawców, obracane bywają,* że co wpłyni zaraz się rozdaje. Do kasy oszczędności jałmużn dla ubogich przeznaczonych Redakcya nie wkłada.

---

# WYKAZ

dobrowolnych ofiar nadesłanych przez Zelatorów i Zelatorki w lutym b. r. na sprawienie Drogi Krzyżowej, w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

Dokończenie.

---

Z Ameryki (Thorndyke Mass) Ambroży Złotek 27 złr. 45 ct. Z Berlina Ewa Hajok 8 złr. 12 ct.

Z Ciężkowicz A. Gasiorowski 1 zlr. 10 ct Z Imielina G/S Jan Pudełko 2 zlr. 90 ct. Z Konstantynopola O. Mikołaj Kiefer 3 zlr. 7 ct. Z Krakowa: PP. Bernardynki 5 zlr. M. Giżycka 50 ct. Bron. Łysakowska od dwóch panien 1 zlr. Janusz Niedziałkowski 20 zlr. Helena Wodzicka 9 zlr. 47 ct. Lubina Pawlas 1 zlr. Magdalena Hudaszek 5 zlr. 61 ct. Z Królewskiej Huty p. M. Hildebrand 1 zlr. 74 ct. Ze Lwowa O. J. K. od penitentek 19 zlr. 60 ct. Helena Komar 1 zlr. 5 ct. Klotylda Zembroń 2 zlr. Eufrozyna Wassilko 3 zlr. Z Niska Anna Nieradek 3 zlr. 50 ct. Z Obarzaniec Karolina Raczyńska 1 zlr. Z Ryglic Anna Tulik 1 zlr. 78 ct. Z Tarnowa Helena Rolak 2 zlr. 23 ct. Julia Syktowa 4 zlr. 25 ct. Z Zakrzewa Józefa Pawłowska 10 zlr. 16 ct. Razem 135 zlr. 53 ct. Ogółem zebrano 887 zlr. 11 ct.

*Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, czcigodnym Zelatorom i Zelatorkom dzięki najwyższe składa Redakcya za poparcie przez nas ku czci Męki Zbawicielowej podjętego dzieła. Niniejszem zamykamy zbiórkę na Drogę krzyżową. Co nadto wpłynie obrócimy na sprawienie pedału i na naprawienie organów w kościele naszym krakowskim. Miłośnicy naszego kościoła! nie żałujcie dla nas choćby najdrobniejszej pomocy.*

---

## Wykaz datków

ku ozdobieniu ołtarza św. Antoniego Padewskiego w kościele św. Bernardyna Seneńskiego.

Ciąg dalszy.

---

W lutym b. r. złożyły dobrowolne datki panie z Krakowa: Olga Czechówna 50 ct., Benigna Niesiołowska 5 zlr., Marya Popielowa 50 ct., Paulina Wisłocka 1 zlr. Z Jasionowa J. Dydyńska 50 ct.

Razem 7 złr. 50 ct. Ogółem zebrano 149 złr. 3 ct.

Uwaga: W poprzednim numerze na str. 98 w dotyczącym wykazie zaszły pomyłki w ogólnej sumie zebrano bowiem do końca stycznia 141 złr. 53 ct. nie zaś jak wydrukowano 141 złr. 90 ct. Ku wyrównaniu zaś wydatków brakowało 61 złr. 47 ct., nie zaś 61 złr. 10 ct.

## NEKROLOGIA.

W Czerniowcach dnia 10 lutego b. r. zmarła wdowa Antonina z Starzyńskich Kęszycka, siostra ś. p. Michaliny Starzyńskiej, której nekrolog umieściliśmy byli w I roczniku na str. 339. Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy urządziła w kościele krakowskim dnia 1 marca b. r. uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój dusz ś. p. Antoniny i Michaliny, na którem to nabożeństwie wzięła udział ich długoletnia przyjaciółka p. Teresa Pizaro.

We Lwowie oddały Bogu ducha czcicielki św. Antoniego z P. i odbiorczynie naszego miesięcznika: Felicya Puzynina, Emma Jaworska i Krystyna z baronów Lipowskich Komarowa, wdowa po ś. p. Wicie Komarze. Módlmy się, aby Bóg za przyczyną św. naszego Opiekuna, przyjął je do chwały swojej.

**Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.**

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI